Nr. 270. w Środę | dnia 18. Listopada 1857.

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

**PRZEDPŁATA:**
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

**INSERATY:**
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

## Telegraficzne wiadomości.

Londyn, 15. Listopada. — Dzisiejszy Observer donosi, że jutro odbędzie się tajna rada królewska, celem ułożenia odezwy zwołującéj parlament na dzień 3. Grudnia.

Według tego dziennika bank angielski nie powiększy emisyi banknotów przed zagajeniem parlamentu.

— Nord donosi: Jenerał Outram został ranny przy uderzeniu na Luknow. Położenie jenerała Haweloka w tém mieście, dokąd przybył w 1000 wojska, wraz z 1000 chorych i rannych, tudzież z mnóstwem kobiet i dzieci, uważaném jest za bardzo krytyczne, i tym bardziéj że Nena Sahib, na czele licznéj armii odciął komunikacyą z Cawnpurem.

Times powiada, że całe środkowe Indye są wzburzone równie jak okręg Mulwa i że powstańcy w Judhpore bardzo są liczni.

Paryż, 15. Listopada. — Według ostatnich wiadomości z Trebizondy, pozwoliła Persya Rosyi, aby ta wysłała korpus wojska do Turkestanu, celem uderzenia na zbuntowane pokolenia turkomańskie. Rosyanie udadzą się do Turkestanu przez morze kaspijskie na okrętach i działać będą spólnie z korpusem perskim pod wodzą Fezlalt khana.

---

Berlin, 17. Listopada. — Najj. Pan raczył udzielić ordery następującym ces. austryackim oficerom: 1) order orła czerwonego 1éj kl. dowódzcy 3. korpusu feldmarszałkowi porucznikowi księciu Schwarzenbergowi; 2) order orła czerwonego 2éj kl. pułkownikowi Pilippowich von Phillippsberg; 3) order orła czerwonego 3éj kl. rotmistrzowi hr. Szapary de Szapar; 4) order orła czerwonego 4éj kl., kapitanom Latschat i Edlen von Ballarini.

Berlin, 16. Listop. — Zeit rozprawia znów o przesileniu finansowem i oświadcza się przeciw wstrymaniu wypłat gotowizną ze strony banku, ganiąc podobny środek zalecany przez niektórych finansistów. Kurs przymusowy, mówi Zeit, byłby nieodzownym skutkiem zawieszenia wypłat gotowizną. Brzęcząca moneta zniknęłaby z obiegu wewnątrz kraju, bo stałaby się nieodbicie potrzebną do handlu zagranicznego. Papierowe pieniądze, a między temi i bilety kasowe państwa traciłyby na nominalnéj wartości, ceny zaś towarów poszłyby o tyle w górę, o ile stracono na papierowych pieniądzach. Równie zasypanoby kasy publiczne papierami, a te chcąc się zabezpieczyć przeciw skutkom, byłyby znaglone ich nieprzyjmować, przez co ażyo gotowizny bardzoby się podniosło, a waluty w całym kraju wieleby traciły. Cóżby zyskała potrzeba kredytu? Potrzeba kredytu nieprzywięzuje stanowczéj wartości do zniżenia stopy procentowéj, wymaga tylko rozszerzonego kredytu. Jeżeli bank w rzeczy saméj chce się zabezpieczyć przed zmniejszeniem zapasu swego gotowizny przez odmawianie wypłat za banknoty, wówczas utrudni sobie krążenie ich w większéj masie, albo uczyni je niepodobnem. Niemógłby więc bank pomnożyć banknotów, gdyby od niego żądano kredytu w banknotach, którychby gotowizną wzbraniał się wypłacać. Trzebaby natenczas znieść prawo, aby kredytowi udzielić wsparcia, a toby ze szkodą państwa tylko nastąpić mogło. Czy zniżenie dyskonta biorącym kredyt przyniosłoby jakową korzyść? Bynajmniéj; otrzymywaliby go jedynie w notach na którychby znów stracili ażio, wyjąwszy przypadek, poprzednią ugodą umówiony z swoimi wierzycierzycielami, iż oni je przyjmą, ale strata wówczas spotkałaby tych trzecich wierzycieli. Zaniechanie więc wypłat ze strony banku, całą gotowiznę wywołałoby systematycznie z kraju, nie przyniosłoby żadnéj rzeczywistéj korzyści kredytowi, a wszystkim stosunkom finansowym kraju pomięszałoby szyki.

— Dzienniki angielskie, które dziś odbieramy, rozprawiają krytycznie nad mową lorda Palmerstona, którą powiedział w Guildhall. Jedne ją ganią, drugie pod niebiosa wynoszą. Morning Chronicle gani w niéj ton prowokacyjny, bo gdzież się jakowy cień ukazał, do korzystania ze słabości angielskiéj? Któreż państwo wielkie stałego lądu okazało ślad owych podłych uczuć, które lord Palmerston przeczuwał? Prusy wiążą się najściślejczémi węzłami rodzinnemi z Anglią, Austrya od dawna jest sprzymierzeńcem w dyplomatycznéj walce, w któréj większość mocarstw nie jest po naszéj stronie. Cesarz rosyjski występuje z wielką prawowitością. Daleki od korzystania z chwilowych naszych niepowodzeń, oznajmił publicznie, że trzyma się polityki pokojowéj, acz rana upokorzenia jeszcze jest świeżą. Jeżeli nasz sprzymierzeniec, cesarz Francuzów, jest celem pocisku lorda Palmerstona, jest to najczarniejsza niewdzięczność ze strony ostatniego i dowód najmniejszego taktu; bo lord Palmerston winien za przyjaźń i łagodność Napoleona IIIgo wdzięczność, iż uszedł z téj matni, którą sam utkał i Anglią na niebezpieczeństwo wystawił. Takie przechwalki nie tylko są nie przystojne i niepolityczne, ale jeszcze śmieszne. Lord Palmerston twierdzi, że jesteśmy narodem wojskowym. Waleczności angielskich żołnierzy nie potrzeba przed Europą roztrębować. Cały świat jest świadkiem téj prawdy. Ale to nie po angielsku chełpić się z naszego bohaterstwa. Nie ma sensu podobna gadanina o naszéj armii, jakoby mogła się mierzyć z milionami wojsk europejskich. Jesteśmy mocarstwem wojskowem ku obronie i możem na wojny zagraniczne znaczny wystawić kontyngens, główna atoli nasza siła znajduje się w naszem położeniu wyspiarskiem i naszéj nieporównanéj flocie wojennéj. Przy nieco delikatniejszym takcie, byłby się strzegł lord Palmerston, porównaż czynności prowokacyjne, które tylko z naszą szkodą wypaść mogą, ponieważ odwracają uwagę od téj strony, która Anglią zdobi i która wzbudza zawiść i podziwienie całego świata.

Co Chronicle jako chełpliwość gani w lordzie Palmeratonie, to Globe podziwia za wyskok angielskiego myślenia i fantazyi. Żaden mówca, wedle Globa, nie umie tak z serca wylać uczuć ludu angielskiego, jak lord Palmerston. A co czują wszystkie serca angielskie, to tak krótko i zwięźle wypowiedział lord Palmerston, iż nad niego w téj mierze nie masz lepszego mówcy.

## Rosya.

Wiadomości z morza Kaspijskiego.

W nocy na 15. Września, na morzu Kaspijskiem, kolo przylądku Kout-Ar, u wejścia do ciaśniny apszerońskiéj, rozbił się na skutek burzy, przez uderzenie o kamienie i skały parostatek pocztowy »Kuba«. (Parostatek »Kuba« o sile 100 koni należy do flotylly kaspijskiéj, zostającéj przy oddzielnym korpusie kaukazkim). Parostatek ten zostawał w rozporządzeniu naczelnika wyprawy mającéj na celu robienie na morzu Kaspijskiem wymiarów, i płynął z Astrachania do Baku. 14go wieczorem zbliżał on się do wyspy Parałagaj, którą cieśnina apszerońska oddziela od półwyspu apszerońskiego i położonéj o 50 prawie wiorst od Baku. Powstała nagle burza, wyrzuciła parostatek na skały Kout-Arskie. Na skutek uderzenia o skały podwodne, zdruzgotaną została maszyna, a statek podziurawiony i wyrzucony na skały, o 30 sążni od brzegu, a o pół wiorsty na południe krańca przylądka. Całe mienie znajdujące się na parostatku, tak skarbowe jak i prywatne, zatonęło. Na szczęście nie było na statku pasażerów. Z liczby 75ciu ludzi osady, 18tu majtków, dowódzca parostatku, lejtnant Poskoczin, lejtnanci: Koszkul i Simonow, oraz podporucznik Iwanow, postradali przy téj klęsce życie.

## Francya.

Paryż, 12. Listopada. — Na d. 28. b. m. powołano ciało prawodawcze.

— Wczora wieczór zszedł z tego świata minister sprawiedliwości Abbatucci, którego cesarz bardzo cenił. Zostawia on trzech synów, najstarszy był radzcą gobinetu ojca swego, drugi jest członkiem ciała prawodawczego, a trzeci oficerem znamienitym, który był w wyprawie krymskiéj raniony. Pogrzeb odbędzie się w następującą sobotę.

— Porta wydała drugą notę przeciw unii do mocarstw europejskich. Wychodząc ze zasady skreślonéj w protestacyi austryackiéj (i angielskiéj) ma wręcz wynurzać tę myśl, że pod żadnym względem niezezwoli na unią i spodziewa się, że mocarstwa europejskie same przez się odstąpią od niéj, gdyż wypadki w księstwach naddunajskich uważać należy za tryumf partyi rewolucyjnéj. Mówią tu o utworzeniu się komitetu celem popierania unii, lecz co to ma znaczyć i z jakich żywiołów składa się takowy, nie jest nam wiadomo. Słyszałem tylko z dobrego, jak się zdaje źródła, że pan Thouvenel otrzymał polecenie aby korzystać starał się z wniosków swych kolegów i aby poprzestał sierdzić się na Reszyd baszę.

Paryż, 13. Listopada. — Śmierć Abatuicci bardzo obeszła cesarza i cesarzową. Pogrzeb z wielką okazałością się odbędzie w sobotę. Następcami jego mianują już PP. Delongle, Raktror i Rouland.

— Wykaz bankowy nie jest zły. Pismo Palmerstona do banku angielskiego i potwierdzenie wiadomości z Indyi, dodało otuchy kupcom i spodziewają się, iż w krótce ożywią się bardziéj stosunki handlowe.

— Ceny zbóż spadują znowu, dekret bowiem dozwalający wywozu zboża z kraju, nie wywarł żadnego wpływu, bo wiedzą, iż cena zboża w Francyi na zbyt jest wielka, aby mógł kto wpaść na myśl wywożenia go za granicę, gdzie jest tańszem.

*(Kor. Cz.)* — Rolnikom polskim, właścicielom owczarń dobrą mam zwiastować nowość. Obywatel jeden z okolic Warszawy nabył wczoraj partyą maciór i tryków nie liczną wprawdzie, bo tylko 23 sztuk liczącą ale dostateczną do wywołania w kraju naszym reakcyi (już podobno dobrze w opinii przygotowanéj) przeciw chodowli merynosów. W rzeczy saméj chów zwierząt cienkowełnistych jeżeli dał pierwszym posiadaczom znaczne korzyści szczególnie ze sprzedaży tryków, kosztów i obaw o stratę całéj owczarni. Mery-

nosy są to zbyt delikatne stworzenia w naszym klimacie. Nie odpowiadają nakładom, gdy tylko wełną wypłacać się muszą. Podobne uwagi robią rólnicy francuzcy i jeden z nich pan Pluchet znakomity zdolnością, pracą i zamożnością, doszedł krzyżując merynosy z rasą angielską Dishley do utworzenia nowéj rasy nie mówię środkującéj, ale przenoszącéj zaletami obydwa wspomnione gatunki. Owce pana Pluchet, budową, skłonnością do utuczenia, nie zostawiają nic do życzenia wymagalnością angielskim a co do wełny jej nabitości i cienkości nawet zbliżają się do merynosów. Wełna nie jest grubą. Liczyłaby się w naszym kraju do miernych. Pan Pluchet często powtarzał wyrażenie, które mnie uderzyło bo jest skazówką i jego własnego postępowania i trybu jakiego powinniby wszyscy nasi agronomi trzymać się, chcąc coś nowego zaprowadzić lub dawne polepszyć.

Pan Pluchet mówiąc o swoich owcach używał często wyrazu rustique (wiejski). »Chciałem nadać stopień wiejskości (de rusticitè) moim owcom« lub »ten baran nabył wielkiego przymiotu, jest wiejski« itd.

W tym jednym wyrazie leży cały program chodowli owiec w Polsce. Ten przymiot jeden dostatecznym byłby do zyskania dla rasy Pluchet zupełną wychowaniu polskich sympatyę. Wiejskość czyli innym wyrazem powiedziawszy usposobienie dzielne i trwałe do znoszenia niewygód wiejskich, siła zwierzęcia rozmaita do stopnia, w którym już nie obawia się klimatowych zawieruch lub epidemicznych napadów, nie jestże to przymiot nieoceniony dla naszego kraju?

Cóż powiedzą na to owczarze polscy jak im podam, że owce p. Pluchet mokradeł się nie boją i żeśmy je zastali w Listopadzie paszące się na nieobeschniętéj rosie!!? Towarzysz mój szczęśliwy nabywca tych zwierząt rzekł do mnie: »Napisz to publicznie, daj przynajmniéj rękojmię jawności druku, bo mnie nikt nie uwierzy jak powrócę do kraju? Dopełniam tego zlecenia i honorem nadto zaręczam, że rzecz się ma jak piszę. Owce pana Pluchet żartują sobie z motylic.

Jakim sposobem i trybem doszedł do podobnych rezultatów? Nad tym cokolwiek się rozwiodę. Pan Pluchet zrobił sobie zadanie otrzymania owcy celującéj budową i obfitością w wełnę bez względu na jéj cieńkość.

Puszcza więc tryki wyborowe Dishley do macior merynosów, o ile można budową zbliżoną do typu, któren sobie założył. Raz tylko jeden Dishley brały udział w procedorze, późniéj reprodukcya następowała za pomocą indywiduów swojskich umiejętnie co do przymiotów i charakteru dobieranych. Nie dawno chcąc te seryą domowéj reprodukcyi nową krwią odświeżyć sprowadził pan Pluchet tryki z Anglii i nie był kontent z tego odświeżenia. (P. Pluchet rozpoczął poprawę rasy owiec w r. 1839.) Widzieliśmy prawda jeden egzemplarz wyjątkowy, któren też i nabyty został ale ogól nie odpowiedział nadziejom pana Pluchet. Widzimy więc że i w téj zasadzie nasz twórca rasy odstępuje zupełnie od zachowywanéj dotąd rutyny. Powinowactwo krwi nie jest u niego żadną do reprodukcyi przeszkodą. Szuka on przedewszystkiem tożsamości zalety i niedopuszcza do reprodukcyi tylko egzemplarze celujące. Reszta chodowlę, i pokarm dodaje. Tryki przez rok cały jedzą pół kwarty owsa pół otrąb, funt siana i dwa funty słomy. Owca dostaje trzy funty wywaru burakowego (po fabrykacyi cukru) funt siana i dwa funty słomy. Jagnięta ssą półczwarta miesiąca. Maciory co półtrzecia roku dopiero pierwsze miewają jagnięta. Tryki puszcza w 15 miesięcy. Owca po skończeniu lat 4 kończy zawód wełniany i dokończa ofiarą ciała swego na rzeź, pożytecznego na tym świecie żywota. Nie każdą lub każdego jednakie to szczęście spotka. Tylko tym zwierzętom żyć pozwala właściciel, które warunki przyszłości posiadają. Biada jagnięciu nieco niedorosłemu. Biada trykowi, nie należycie się zalecającemu.

Każden przynosi z sobą na świat wyrok życia dłuższego lub krótkiéj śmierci. Tak jedni jednak jako i drudzy płacą w daninie korzystny haracz temu, któren ich do życia powołał. Można łatwo obrachować, co przyniesie jagnię sześciomiesięczne, które 24 kilogramy waży. Utuczone resztami z fabryki cukru burakowego, złeby było, gdyby nie dało 40 fr. I dziwić się tu potem, że wtrzodzie p. Pluchet trudne jest odgadnięcie wieku zwierząt. Trzymiasięczné jagnięta jeszcze nieodsane, brałem za roczniaki, a roczniaki za matki rodne. Owca co najwięcéj daje 4½ funta wełny, wcale jak powiedziałem nie grubiéj, można łatwo odgadnąć, co dają tryki i skopy. Budową ciała owce maciory przewyższają najtęższych skopów merynosowych. Tylko są bez rogów. Jak się tylko zabłąka indywiduum tym złowróżbnym znakiem napiętnowane, wnet go p. Pluchet wyklucza z rzędu reproduktorów. Ten wstręt umiejętnego agronoma do insygniów, nie wiem dla czego śmiesznie usymbolizowanych, mógłby dać powód humoryście do wniosków i domysłów, ja ograniczę się na powtórzeniu tego, com słyszał od pana Pluchet i co zdaje mi się być bardzo uzasadnionem. Rogi zabierają część siły żywotnych zwierzęcia, doświadczono, że tyle się traci na wełnie i tuszy, ile zyskuje na ozdobie ciała. Jeżeli nadto dodamy wypadki z walk i powody do złośliwości, to przyznać należy, że słusznie p. Pluchet zasuprymował rogi. W owczarni jego nie widziałem baranów rozjuszonych, boksujących łbami.

Rozpisałem się obszernie w tym przedmiocie owczym, bo sądzę, że zasługuje na pilną uwagę naszych rólników, Zachęcam tych, którzy będą mieli sposobność, ażeby odwiedzili zakład pana Plucheta Jest to spacer wcale nie trudzący i nie długi dla tych. którzy Paryż odwiedzają. Godzina drogi koleją wersalską (brzeg lewy). Własność pana Plucheta położona jest w Trappes, tuż przy kolei żelaznéj. Oprócz owiec można zwiedzić fabrykę cukru, wyrabiającą 45,000 kilogramów buraków dziennie. Dystylacyę wódek, tj. przerabiają surówkę na alkohol 12. próby. Oborę liczącą 50 przepysznych normandzkich krów i wzorowe płodozmienne gospodarstwo. Pan Pluchet nie jest posiadaczem mniejwięcéj obszernego folwarku, ale właścicielem i przemysłowcem zarazem, którego kapitał można lekko na 2 miliony franków szacować. Zyskał kilka medalów na wystawach, z których jeden klasy 1. za chodowlę owiec wyżéj opisanych. Cesarz ozdobił go niedawno krzyżem legii honorowéj.

Nie wątpię, że właściciele polscy jak tylko poznają bliżéj zalety owiec p. Pluchet, starać się będą w ślady jego wstępować. Połowy tych kosztów i usiłowań, które przewodniczyły upowszechnieniu u nas merynosów, będą dostateczne do zaprowadzenia rasy mniéj wymyślnéj a więcéj korzystnéj. Szczególniéj też o to kusić się powinni posiadacze takich wiosek, w których to chów owiec merynosów uznany został za niepodobny.

Towarzysz mój ma owczarnię w Polsce 4000 sztuk liczącą, kupił 3 barany i 20 macior. Wziął to co najlepszego w owczarni i miał racyę, zapłacił co chciano, ale ma czoło trzody. Z tą garstką za lat 10 lub 15 odnowi i zmieni nawet rasę dawną, a rozwinie grupę nowych zwierząt. Koszta pierwiastkowe będą wielkie, to prawda, ale się wrócą, jeżeli jak nie wątpię, nakład odpowie umiejętnemu kierunkowi rzeczy.

Po wojnie trzydziestoletniéj Saksonia była finansowo w najopłakańszem położeniu Kiedy na radzie ministrów jeden z obradujących zrobił wniosek ażeby sprowadzono rasę merynosów hiszpańskich (Infantado), jako środek mogący podnieść rólnictwo i zasilić bogactwo krajowe, śmiechem przyjęto podobny wniosek. Nie zraziło to śmiałego iniciatora, póty nastawał, póki nie uzyskał kredytu na kupno kilku tryków i dwustu macior; jest to pierwszy zarodek chodowli owiec saskich.

Kiedy się dla przyszłości co robi, nie należy nigdy małym początkiem pogardzać, bo siła postępowéj reprodukcyi w peryodzie nieoznaczonym jest niepojęta i dopiero po dokonaniu zadziwia wielkością rezultatów. Wtenczas dopiero sypią się pochwalne hymny, wtenczas ciśnie się tłum naśladowców i goni z trudności za dawniéj łatwo otrzymanemi korzyściami. Współzawodnictwo byłoby nierównie skuteczniejsze, gdyby umiało część energii późniejszéj przenieść na epokę bliższą inicyatywy.

---

## Kronika miejscowa.

Poznań, 16. Listopada, — Na posiedzeniu reprezentańtów miasta d. 11. b. m. odczytano obszerne sprawozdanie o administracyi i stanie spraw gminy poznańskiéj, wedle §. 61. ordynacyi miejskiéj. Z niego okazuje się, że miasto wygrało proces z fiskusem, który toczyło o utrzymywanie biura dla prokuratora policyjnego, natomiast przegrało drugi proces, w którym zachodziło pytanie, czyli ryczałtowo, czyli też tyle płacić obowiązane jest miasto na utrzymanie pojazdowego i koni dla policyi, ile wykaże rzeczywisty wydatek. Miasto wydało na czyszczenie ulic 4501 tal. 9 fen., a miało z niego 2618 tal. 7 sgr., tak że tylko na nie wydało 1882 tal. 23 sgr. 9 fen. Oświecenie ulic za pomocą gazu dokonano w mieście, gdzie zaprowadzono przeszło 400 latarń. Teraz gaz zaprowadzają na przedmieściu Chwaliszewie. Dochód do 1. Lipca r. b. z oświetlenia gazem nietylko pokrył wydatki na bieżące utrzymanie zakładu i wyrabianie gazu, tudzież na procenta od kapitału zakładowego, ale jeszcze przyniósł summę 743 tal. 18. sgr. 5 fen. na amortyzacyą kapitału zakładowego. Liczba płomieni po domach prywatnych zwiększyła się od 1. Lipca r. b. z 1650 na przeszło 2800. Chodników granitowych po ulicach przybyło w tym roku 5087 stóp na długość, w ogóle 19,795 stóp kwadratowych, na to połowę kosztów pokrył lub pokryje w roku przyszłym podatek od utrzymywania psów. Szkoła realna kosztem miasta utrzymywana tak jest zapełniona w oddziałach niemieckich, że już myślą o rozprzestrzenieniu szkoły téj i nad planem w téj mierze pracują. Władza przełożona oświadczyła swe zadowolenie téj szkole. Dodatki do pensyi nauczycieli elementarnych wyniosły w tym roku 500 tal. Zamiast szkół niedzielnych zaprowadzono wieczorne dla uczniów rzemieślniczych, ponieważ pierwsze niewystarczały. Na tydzień 8 godzin nauki w nich udzielają. Od 1. Lipca 1856 do 1. Paźdz. r. b. wydano na utrzymanie ubogich 44,925 tal. 8 sgr. 1 fen. Cały kapitał funduszu na ubogich wynosi 79,001 tal. 3 sgr. 7 fen. Kasa oszczędności na d. 18. Września podaje sumę 259,744 tal. 18 sgr. 11 fen. Majątek tego zakładu z przewyżek wynosił w końcu r. 1856, 22,982 tal. 1 sgr, 10 fen. Lombard w roku zeszłym wypożyczył 9014 w r. b. do 1. Paźdz. 5373. Co się tyczy majątku miejskiego w kapitałach, ten na rok 1858 wynosi 33,944 tal. 3 sgr. od którego płyną procenta. Do tego dodać należy listy rentowe z funduszu reluicyjnego 931 tal. 20 sgr., tak że cały kapitał wynosi 34,875 tal. 23 sgr. Sprawozdanie to będzie osobno wydrukowane po polsku i po niemiecku. Magistrat wnosi o nabycie przez miasto gruntu pod nr. 68 za 2800 tal., na którym można dołączywszy grunt miejski przytykający wystawić szkołę miejską, ponieważ dotychczasowa szkoła św. marcinska będzie prawdopodobnie zajętą na wybudowanie w jéj miejsce dworca kolei żelaznéj. Inne mniejszéj wagi przedmioty pomijamy.

Pelplin, 10. Listopada. — Z Nadwiślanina dajemy tu niektóre ustępy w skróceniu z odbytéj konsekracyi JW. ks. Marwicza na biskupa chełmińskiego: Już w sobotę (7. Listopada) wielki ruch, wielki napływ przybywających wiernych ze wszystkich stanów i zakątków dyecezyi zapowiadał ważność dnia następnego, a wspaniałe tryumfalne łuki i bramy, ozdobione stósownemi napisami i symbolicznemi dekoracyami, połączone z gustownem umajeniem domów świadczyły o świetności następnéj uroczystości, jak widoczna radość wszystkich niezaprzeczenie dowodziła, z jaką niecierpliwością dnia następnego powszechnie oczekiwano. A przecież jeszcze całkowicie nie było można oddać się radości, bo jeszcze niepewność panowała co do osoby konsekratora JW. ks. arcybiskup Przyłuski z Poznania, który przyrzekł był łaskawie zjechać na świetny obrządek, złożony chorobą walczył z powinnością szukania zdrowia i szlachetną chęcią przybycia na święty obrządek. Mieliśmy wiadomość o jego niemocy, wiadomość już w czwartek telegraficznie nadesłaną, ale niebyło pewności. Pośród tych uczuć stanął chór śpiewaków, oraz całe zebranie kleryków w portale biskupiego pałacu, i po rozległych gmachu przestworach zabrzmiała pieśń wzniosła z pełnéj młodzieńczéj piersi: obożna w wierszu polskim, w duchu kościelnych wzorem psalmów na uroczystość tę ułożona, uroczysta i wspaniała poważną piękną nutą w stylu arcydzieł kościelnych komponowana. Jeden z kleryków poszedł na pokoje biskupie złożyć wyraz hołdu jutrzejszemu pomazańcowi, a ten powróciwszy razem z wysłanym przemówił z ojcowską miłością i kapłańskiem namaszczeniem do zgromadzenia w języku, w jakiem mu śpiewano; zapewnił o miłości swéj ku wszystkiem, o któréj każdy aż nadto był przekonany, o dobrych chęciach dla ducowieństwa kościoła, dyecezan, które wszyscy prędzéj od niego samego, bo jeszcze przed jego oborem znali dokladnie. Jak okażę wielkie uniesienie téj szlachetnéj młodzieży, tych przeszłych pracowników na niwie pańskiéj? Mam wam wspomnieć łzy rzęsiste rzewnéj radości? Oto powiem, jak mnie nieznajomemu w niemym zapale ściskano ręce, jak powtarzano z cicha, niby dla siebie, niby dla wszystkich: »To pierwszy raz od lat stu!« A kto słyszał ów hymn radośny po przemowie odśpiewany, owo wzniosłe, uroczyste, radosne »Alleluja!«, ten wyniósł mocne przekonanie błogiéj przeszłości, bo widział miłość obopólną, a z takiego ziarna wzrośnie kłos pełny.

Wieczorem wreszcie przybył konsekrator w zastępstwie najdostojniejszego

arcypasterza, przybył JW. ks. sufragan Stefanowicz z Poznania, a równocześnie i JW. ks. sufragan Frenzel z Frauenburga. Ta pewność wreszcie była najlepszem »Dobra noc!« dla wszystkich, lubo wielu z pory snu korzystać niemogło, bo natłok gości był tak wielki, iż pomimo przepełnienia wszystkich mieszkań, wielu, wielu jeszcze było be przytułku.

Dnia następnego w niedzielę (8. Listopada) dzwon powołał wszystkich do kościoła, którzy jeszcze w nim niebyli, gdyż od samego świtu liczne duchowieństwo przeszło 120 ofiar mszy św. spełniło było w katedrze. O trzy kwadranse na ósmą zajechali biskupi z pałacu przed katedrę, a było ich prócz święconego i konsekratora, dwuch asystujących: JW. ks. sufragan Frenzel i JW. sufragan miejscowy ks. Jeschke, dotychczasowy administrator dyecezyi. Od drzwi kościelnych aż do presbiteryum stało duchowieństwo wraz z klerykami dwoma rzędami, zostawiając ganek dla biskupów, a we drzwiach kościoła powitało obywatelstwo w mundurze i bez munduru liczne zebranie dostojnych przybywających. Obrządek konsekracyi zaczął się bezzwłocznie.

Święty ten obrządek, jest nader mało znany, mianowicie w naszéj dyecezyi, gdzie od lat stu podobno nieświęcono biskupa. Obszerność ceremonii każe nam przecież tylko głównych dotknąć punktów: szczegółowy opis należałoby podać w osobnéj broszurce, a to tym bardziéj, ponieważ dotąd polskiego opisu czytać mi się niezdarzyło.

Ceremonia zaczyna się przywdzianiem kapłańskich i biskupich szat. Konsekrator udaje się przed wielki óltarz i tam przywdziewa szaty, gdy tymczasem konsekrowany wraz z asystującemi biskupami idzie do swéj kaplicy, czyli do jakiego pobocznego óltarza na ten cel obranego i stósownie przystrojonego, tam odprawia wstępną modlitwę i tam wraz z asystentami stósownie się ubiera.

Po takiem przygotowaniu siada konsekrator przy wielkim ołtarzu, twarzą do ludu, a konsekrowany, czyli nominat przychodzi do niego w birecie, gdy asystujący mu dwaj biskupi przywdziali infuły. Ukłoniwszy się konsekratorowi, siadają na przygotowanem miejscu: nominat naprzeciw konsekratora, a asystenci obok nominata jednakże twarzą jeden ku drugiemu, poczem starszy asystent, siedzący po prawo tak się odzywa do konsekratora:

»Najdostojniejszy Ojcze! Święta matka, kościół katolicki żąda, abyście tego kapłana do brzmienia biskupstwa wynieśli!« Konsekrator mówi: »Macie rozkaz apostolski (papieski)?« na co odpowiada starszy asystent: »Mamy!« Konsekrator rozkazuje: »Niech go przeczytają!« Notaryusz biskupi bierze ten list i czyta go od początku do końca, podczas tego siedzą biskupi. Przeczytanie to trwało przeszło godzinę, a działo się przez ks. profesora Gramzę. Po przeczytaniu rozkazu papieskiego następuje przysięga jedności wiary z kościołem, a późniéj examin, czyli wyznanie wiary, które się dzieje w ten sposób, że konsekrator zadaje pytania przepisane co do wszelkich artykułów wiary, a konsekrowany odpowiada przywtórzeniem. Examin ten trwa przeszło kwadrans; po ukończeniu przyklękuje nominat przy konsekratorze i całuje go w rękę, potem odmawiając wspólnie z wszystkiemi asystującemi zwykłe wyznanie wiary, konsekrator całuje nominata i ewangielią, siada i odprawia mszę daléj. Asystujący biskupi odprowadzają nominata do jego ołtarza, gdzie mu zwieszają krzyż biskupi, ubierają do reszty i gdzie on mszę świętą, aż po »Grafiuale i Dominus vobiscum« odprawia — poczem zaprowadzają do konsekratora.

Usiadłszy tam, iak wyżej opisano, odprawiwszy przepisaną modlitwę, klękają wszyscy, nominat pada krzyżem a konsekrator odprawia litanię do wszystkich świętych, w końcu któréj konsekrator błogosławi nominata, który ciągle leży krzyżem. Po ukończonéj litanii wstają wszyscy, nominat klęka przed konsekratorem, który mu kładzie księgę św. ewangelii na barki i wraz z asystentami kładzie ręce na jego głowę mówiąc: »Weźmij ducha św.! poczem następuje długa modlitwa konsekratora, po któréj obwięzują nominatowi głowę czystą chustą, a w końcu intonje konsekrator: »Veni Creator«!

W czasie tego hymnu, który cały kościół śpiewa, namaszcza konsekrator klęczącego przed nim nominata olejem św., robiąc mu znak krzyża na głowie, a późniéj nacierając całą głowę wśród stósownéj modlitwy, po czem wyciera palce kawałkiem chleba i odprawia długą modlitwę, kończącą się śpiewaną antyfoną i psalmem 132. W czasie psalmu wkładają święconemu inną chustę na szyję, a konsekrator namaszcza mu ręce wśród przepisanych modlitw, po których ukończeniu pokrapia święconego wodą święconą, oddając mu pastorał. Poświęciwszy pierścień, kładzie go święconemu na palec i zdejmuje z niego księgę Ewangelii św. po czem tak konsekrator, jak i asystujący biskupi całują święconego.

Asystujący biskupi odprowadzają namaszczonego do wspomnionego pobocznego ołtarza, gdzie wycierają chlebem olej św., czeszą mu włosy, on też, umywszy ręce, odprawia mszą św. aż do ofertoryum. Po wymówieniu modlitw ofertoryum siada konsekrator w podany sposób u wielkiego ołtarza, a namaszczony przychodzi w asystencyi od swego ołtarza do konsekratora i przynosi mu zwyczajem pierwszych chrześcian w ofierze dwa bocheneczki chleba i dwie baryłki wina, całuje rękę konsekratora, który ofiarę przyjmuje. Jest zwyczaj, że obywatele niosą tę ofiarę: i tak też w niedzielę panowie Kalkstein z Pluskowęs, Jackowski z Jabłowa, Donimierski i Sampławski w mundurze obywatelskim mieli udział w tym pięknym obrządku, pełnym najpobożniejszych wspomnień z wzniosłych, heroicznych czasów naszéj ś. wiary.

Po téj ofierze przystępują konsekrator i namaszczony do wielkiego ołtarza i wspólnie odprawiają daléj msze św., konsekrując tylko jedną hostyę i wino w jednym kielichu. Po stosownych modlitwach i po podniesieniu, po »Pax Domine!« po pocałunku pokoju, który się dzieje pomiędzy wszystkiemi biskupami a namaszczonym, po Baranku Bożym komunikuje konsekrator i podaje hostyę, oraz kielich namaszczonemu, poczem następuje koniec mszy. Po błogosławieństwie siada konsekrator przed ołtarzem, poświęca infułę i kładzie ją na głowę namaszczonego, przyczem mu asystujący biskupi pomagają. To samo dzieje się z rękawicami biskupiemi a potem z pierścieniem, które wkładają namaszczonemu. Wreszcie wprowadza i sadza konsekrator poświęconego na tron biskupi, daje mu pastorał w rękę lewą, sam zaś zdejmuje infułę i mówi od ołtarza »Bogu dzięki!« i zaczyna hymn dziękczynny »Te Deum.«

Duchowieństwo zbliżało się kolejno do tronu i pocałowaniem ręki składało hołd pasterzowi, poczem, ciągle jeszcze w czasie hymnu, przechodził nowonamaszczony biskup przez kościół i błogosławił korne ludu tysiące.

Powróciwszy do tronu swego, oraz skończywszy resztę modlitw i podziękowawszy konsekratorowi i asystentom, odśpiewawszy zarazem owo potrójne, uroczyste »Ad multos annos,« wszedł nomonamaszczony biskup na ambonę w towarzystwie dwóch duchownych i w pośród uroczystéj ciszy pozdrowił lud jego własnym zwyczajem i językiem, mówiąc: »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.«

W długiéj serdecznéj, prostodusznéj, ale i treściwéj mowie, oddanéj z wszelką dobitnością i czystością języka wyłuszczył nowy nasz biskup powody, dla których opuścił ulubione swe zacisze i przyjął urząd tak ogromnéj wagi: tj. dla przekonania, że taka wola Boża i że będzie mógł być pożytecznym braci. Wyłuszczył daléj obopólne obowiązki miłości i posłuszeństwa, prosił, aby proszono dla niego nie o długie życie, ale o skuteczne i zbawienne działanie. W końcu oddając dyecezan opiece NPM., pod któréj pomnik kamień węgielny po kazaniu poświęcił, a do któréj sam szczególne ma nabożeństwo, dziękował dyecezanom za ten datek, którym pamięć jego intronizacyi uczcić chcieli, a nareszcie zaniósł do nich te dwie prośby: módlcie się za waszego biskupa, i druga: słuchajcie głosu waszego biskupa. Sam zaś czytał niezawodnie w usposobieniu może 7 tysiącznego zgromadzenia, że będą z duszy i serca Boga za niego prosili i jak mówi ewangelia: owce znają głos pasterza i pójdą za nim.

Po kazaniu wnet się skończyła ceremonia. Biskupi złożyli mszalne szaty a wyszedłszy z kościoła odjechali do pałacu.

Przybywszy za godzinę na pokoje biskupie trafiłem właśnie na chwilę, w któréj ks. kanonik Bonin czytał w obec dostojnych gości następujący adres komitetu, który dosłownie w tym samym języku podaję:

Jaśnie Wielmożny Panie, Pasterzu nasz Najłaskawszy!

Podpisany komitet poczytuje sobie za zaszczyt, złożyć u stóp Waszéj Pasterskiéj Mości załączony wizerunek projektowanéj figury Matki Boskiéj, do któréj węgielny kamień, jako pierwszy akt w Bogu rozpoczynającego się Pasterstwa swego uroczyście poświęciłeś. Figura ta Matki Boskiéj Niepokalanie Poczętéj ma stanąć, jeżeli Bóg pozwoli, w przyszłym roku dobrowolnemi wszystkich dyecezan składkami, na placu obok kościoła katedralnego, jako wiekopomny świadek naszéj wiary, nadziei i miłości. Bo dyecezya chełmińska chce tym sposobem uczcić wdzięczną pamiątkę dogmatyzacyi niewysławionéj tajemnicy Niepokalanego Jéj Poczęcia i zarazem okazać, jak ta wiara ojców naszych, ta nadzieja i miłość udowodniona najstarszą pieśnią narodu naszego »Boga Rodzica« względem téj przeczystéj Matki Boga-Zbawiciela naszego, nietylko niewygasła w sercach późnych pokoleń, ale głosem Stolicy Apostolskiéj na nowo ożywioną i pokrzepioną została.

Prócz tego chce dyecezya chełmińska w tym dniu solennéj konsekracyi i intronizacyi Waszéj Biskupiéj Mości tym sposobem powinszować swemu nowemu Najukochańszemu Pasterzowi, w téj mocnéj i niezachwianéj nadziei, iż na takim fundamencie wspólności i jedności Pasterza, Duchowieństwa i Ludu, pod opieką i obroną Przeczystéj Bogarodzicy prawdziwe dobro i szczęście dyecezyi zakwitnie.

Przyjmij tedy łaskawie, Najprzewielebniejszy Pasterzu, tymczasowo ten wizerunek, jako wyraz hołdu i uszanowania, którem przy objęciu rządów téj dyecezyi tysiące serc Tobie oddychają, a jako Maryę mianuje kościół »Przyczyną naszéj radości,« tak też życzymy i błagamy o to Boga, aby rządy Twoje założeniem Jéj pomnika rozpoczynające się, były rządami radości dla rządzącego i rządzonych.

Komitet w celu wystawienia figury NMPanny.

## Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 17. Listopada 1857.

**Żyto** (węcpel po 25 szefli) przy małym obrocie, w cenach tych samych co wczoraj, na bieżący miesiąc $32\frac{1}{3}$ list., 32 pien., na Grudzień $32\frac{1}{3}$—$\frac{5}{12}$ pł., na wiosnę $35\frac{2}{3}$ —$\frac{1}{2}$—$\frac{1}{3}$— pł., $\frac{1}{2}$ list., $\frac{1}{4}$ pien.

**Okowita** (beczka po 9600 % Trallesa) mały odbyt, nieco wyżéj, na miejscu (bez beczki) $14\frac{11}{12}$—$15\frac{1}{3}$ (z beczką) na bieżący miesiąc $15\frac{1}{2}$—$\frac{2}{3}$ pł., na Listopad Grudzień Styczeń $15\frac{3}{4}$ pł., na Grudzień Styczeń Luty Marzec 16 pł., na Styczeń $15\frac{3}{4}$ pł., na Styczeń Luty $15\frac{11}{12}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$ pł., na Kwiecień Maj $17\frac{2}{3}$ pł.

## Przybyli do Poznania 17. Listopada.

BAZAR. Słaboszewski z Ustaszewa, Łącki z Posadowa, Żychliński z Brzóstowni, Zakrzewski z Wyszek.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Lipp z Pforzheim, Röhlicke z Wrocławia, Hirsch z Książa, Ermerich i Schuster z Hirschberga.
HOETL DREZDENSKI MYLIUSA. Bang z Rheydt, Gerund z Hamburga, Ben z Lipska, Müller z Remscheid, Jähnig z Drezna, Herrmann z Kolonii, Samuelsohn z Piły, Zeiser z Berlina, Krüger z Królewca, Zacha z Chodzieża, Chłapowska z Bonikowa, Pauli z Karlshof, Ropolewski z Zagóry, Schweinichen z Hilarowa, Kalkreuth z Muchocina.
HOTEL DU NORD. Hr. Miączyński z Pawłowa, Królikowski z Polwicy.
HOTEL BERLINSKI. Frieske z Rosnowskiego młyna, Metzner z Królewca, Gottgetreu z Czarnkowa, Müller i Niché z Śmigla, Więckowska i Wannemann z Kalisza.
HOTEL PARYZKI. Frölich z Wrocławia, Frölich z Nikolai, Lerek z Zaniemyśla, Skórzewski z Nekli, Chłapowski z Bagrowa, Fulimirek z Domania.
POD BIAŁYM ORŁEM. Kirchner z Szląska, Göricke z Smogulca, Henel z Starogrodu.
HOTEL KRUGA. Woge i Jähne z Landsberga n. W., Constaber z Magdeburga.

## OBWIESZCZENIE.

Od dnia 19. m. b. aż do 24 zostaje brama Bydgoska z powodu reparacyi mostu dla jazdy zamkniętą. W przeciągu tego czasu zostaje wjazd tylko przez bramę Warszawską i drogę glasyczną Reformatów dozwolony.

Poznań, dnia 16. Listopada 1857.

Królewskie Dyrektoryum Policyi.

## WEZWANIE PUBLICZNE.

Handlowi Pakscher & Toeplitz w Poznaniu wedle podania w Lutym lub Marcu r. b. zginął weksel przez A. Lipowitz w Poznaniu dnia 31. Grudnia 1856. wystawiony, przez L. Daehne akceptowany, i na order wspomnionego handlu dnia 31. Marca 1857. płatny, na 120 Tal.

Posiedziciel nieznajomy tego wekslu wzywa się aby takowy najpóźniéj w terminie na

dzień 18. Grudnia 1857.

przed południem o godzinie 11téj przed deputowanym Ur. Crousaz, Sędzią powiatowym, w izbie instrukcyjnéj naszéj wyznaczonym, Sądowi podpisanemu przedłożył, inaczéj umorzenie wekslu nastąpi. Poznań, dnia 21. Sierpnia 1857.

Królewski Sąd powiatowy; wydział dla spraw cywilnych.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu. Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 22. Października 1857.

Postępowanie spadkowo likwidacyjne nad pozostałością kupca Piotra Łabędzkiego w Poznaniu ukończone.

## SPRZEDAZ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Śremie. Wydział I.

W mieście Śremie w Rynku pod Nr. 63. 64. położona, kupcowi Samuelowi Alexandrowi z Nowegomiasta n/W. należąca posiadłość, składająca się z domu murowanego z dwiema pobocznémi przybudowaniami, stajni, dwóch wozowni, domu mieszkalnego w podwórzu, podwórza etc, oszacowana na 7524 Tal. 27 Sgr. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 5. Lutego 1858. przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele którzy dla pretensyi realnéj, nie okazującéj się z księgi hypotecznéj, zaspokojenia poszukują z ceny kupna, z swoją pretensyą do Sądu zgłosić się powinni.

Niewiadomi z pobytu sukcessorowie zahypotekowanego wierzyciela Lehmana Ascher Friedmanna, mianowicie:

*a.* Abraham Friedmann,
*b.* Salomon Friedmann,
*c.* Samuel Friedmann

zapozywają się niniejszém publicznie.

Śrem, dnia 29. Października 1857.

## OBWIESZCZENIE.

Następujące w depozycie naszym znajdujące się massy:

1) Massa konkursowa chirurga miejskiego Pommer, a to Percipienda:

*a.* Amtmann Paesler na amcie w Mroczy w ilości 16 Tal. 6 Sgr.
*b.* Poborcy Kostki w miejscu 19 Tal. 8 Sgr.
*c.* Kamlarza miejskiego Kunz w miejscu 1 Tal. 19 Sgr. 6 Fen.
*d.* Wdowy Neumann zaś zamężnéj Monien w miejscu 1 Tal. 16 Sgr. 8 Fen.
*e.* Obywatela i krawca Grzegorza Kunz w miejscu 1 Tal. 10 Sgr. 6 Fen.
*f.* Pobórcy powiatowego Damm w miejscu 11 Sgr. 8 Fen.
*g.* Proboszcza Świątek w miejscu 4 Tal. 1 Sgr.
*h.* Obywatela Jana Krumréj w miejscu 14 Sgr. 6 Fen.
*i.* Żyda obronnego i handlerza Izaaka Arona w miejscu 2 Tal. 21 Sgr. 8 Fen.
*k.* Arkuszerki i wdowy Elźbiety Janken w miejscu 11 Sgr. 8 Fen.
*l.* Kupca Zawalla w miejscu 3 Tal. 13 Sgr. 6 F.
*m.* Piekarza Jakóba Klukmana w miejscu 29 Sgr. 6 Fen.
*n.* Kupca Arona Schey w miejscu 8 Tal. 19 Sgr. 6 Fen.
*o.* Burmistrza Kromrey w miejscu 14 Sgr. 8 F.
*p.* Powroźnika Funk w miejscu 14 Sgr. 10 Fen.

2) Massa znaleziona, a to:

*a.* Należytość za znaleziony łańcuch do drzewa muzykusa Fryderyka Krause z Kruszki 11 Sgr.
*b.* Dochód za znalezioną gęś przez Augusta Giese z Pauliny w ilości 25 Sgr.

3) Massa pupilarna Macieja Guenterberg 2 Tal. 18 Sgr.

Percipiendum prowizyjne byłéj naszéj małoletniéj Wilhelminy Guenterberg zamężnéj Brummund, która do Ameryki przesiedlić się miała,

zostaną po upłynieniu czterech tygodni do powszechnéj kassy wdów urzędników sądowych odesłane, jeśli do czasu tego niewiadomi właściciele resp. ich sukcessorowie tych mass takowe nie zażądali i się do nich niewylegitymowali.

Łobżenica, dnia 2. Listopada 1857.

Królewski Sąd powiatowy.

Dobra ***Parusewo*** z przyległościami w powiecie Wrzesińskim położone, a około 2600 mórg włącznie z borem rozległości mające, są celem uskutecznienia działów, z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższéj wiadomości zasięgnąć można u opiekuna małoletnich współwłaścicieli Piotra Krzyżtoporskiego w Toruniu, lub téż u współsukcessora Walerega Hulewicza w Młodziejewicach w sąsiedztwie Parusewa.



Dom. ***Baranowo*** pod Mosiną ma cztery gniade dobre powozowe konie 4—5 cali wysokie, tanio na sprzedaż.

## OBWIESZCZENIE.

W celu dostawy około

1500 centnarów czarnego rżannego chleba,
100 » pięknego rżannego chleba,
8 » pięknéj mąki pszennéj,
125 » pięknéj mąki rżannéj,
65 szefli pęczaku jęczmiennego,
70 » kaszy jęczmiennéj,
60 » kaszy tatarczanéj,
12 » kaszy owsianéj,
50 » jagieł,
130 » grochu,
20 centnarów słoniny,
12 » masła,
50 » oleju do palenia,
6 » świec łojowych,
1 » tranu,
10 » szarego mydła,
1 » twardego mydła,

dla domu poprawy w Kościanie, do potrzeby w r. 1858, wyznaczyliśmy termin licytacyjny w biórze wspomnionego zakładu

na dzień 30. Listopada r. b. przed południem o godzinie 9téj

na który chęć dostawy mających zapraszamy z nadmienieniem, iż warunki dotyczące w Dyrekcyi podpisanéj przejrzane być mogą.

Kościan, dnia 12. Listopada 1857.

Dyrekcya domu poprawy.

# Nowe stowarzyszenie wapna Gogolińskiego.

Donosimy niniejszém uprzejmie, iż poniżéj wyszczególnieni właściciele Gogolińskich i Ottmutherskich pieców wapiennych, złączyli się w jeden związek celem sprzedaży wapna pod firmą:

## Nowe stowarzyszenie wapna Gogolińskiego.

Dostateczna ilość pieców wapiennych i wystarczający kapitał obrotowy, stawiają nas w możności zadosyć uczynienia wszelkim wymagalnościom i zapobieżenia każdéj konkurrencyi.

Ku wygodzie szanownych osób od nas kupujących, urządzimy składy po wszystkich główných stacyach i zastrzegamy sobie w téj mierze bliższe doniesienie. ***Nasz główny Kantor znajduje się w Gogolinie. W Wrocławiu*** przyjmować będą polecenia Pan ***B. Stern***, Junkerstr. Nr. 1.

Obadwaj Dyrektorowie towarzystwa, Pan **Ottomar** von **Wyschetzky** i Pan ***B. Stern*** są upoważnieni do prawnego podpisywania w imieniu tegoż.

Wrocław, dnia 8. Listopada 1857.

**Ottomar** von **Wyschetzky**, posiedziciel dóbr.
**Franc.** von **Wyschetzky**, Król. porucznik i posiedziciel dóbr.
**Eugen** von **Wagenhoff**, Król. porucznik i posiedziciel dóbr.

**Ferdynand Nowak**, partykulista.
**B. Stern**, kupiec.
**August Seidel**, mularz.
**Walenty Kluge**, posiedziciel składu węgli i gipsu i właściciel statku

***Dnia 23. Listopada*** mają być przedane przez licytacyą różne meble, jako to: 1 garnitur polisandrowych, drugi mahoniowych, trzeci jesionowych, również firanki adamaszkowe i lustra w złoconych i polisandrowych ramach, dywany angielskie z trzech pokoi, i dwa piece żelazne francuzkie we wsi ***Przysieka*** pod Kłeckiem w powiecie Gnieźnieńskim.

**Przedaż baranów.**

W owczarni zarodowéj ***Prauss*** w powiecie Nimptsch, rozpocznie się sprzedaż baranów także i w tym roku w dniu 26. Listopada. Zdrowie, czystość krwi, silna budowa ciała, cienkość, nabitość i równość wełny, są własności polecające naszego zarodowego stada.

Prauss, dnia 10. Listopada 1857.

Dyrekcya dóbr.

***2000 butelek reńskiego, 2000 butelek francuzkiego czerwonego, 1000 butelek szampańskiego wina*** w rozmaitych gatunkach prawdziwe i reńskie wino *Mousses*, jako téż, wszelkie gatunki win zagranicznych, poleca za odstąpieniem 2½ Sgr. na butelce handel wina

***E. R. Wagnera***, w Rynku Nr. 48.

**Wielkie Zielonogórskie winogrona**

otrzymał ***Izy. Appel***, obok Król. Banku.

W niedzielę dnia 15. Listopada z rana zgubiono w ***Krzyżu*** (Kreutz) w sieni restauracyi albo w saméj restauracyi czarną woalkę z koronkami; kto takową odda w Poznaniu przy Berlinskiéj ulicy 15*a*. na 1. piętrze otrzyma 5 Tal. nagrody.



W środę 18. List. zapraszam uprzejmie na nowy sposób robioną kiszkę wątrobianą i kiszkę z kaszy i kiełbasy z przymuszaną kapustą i wazę ponczu w moim z przodku urządzonym lokalu Jezuicka ulica Nr. 8.

***L. Masłowski.***

## Kurs giełdy berlińskiéj.

| Dnia 16. Listopada 1857. | Stopa pCt. | Na pr. kurant papierami. | Na pr. kurant gotowizną. |
|---|---|---|---|
| Pożyczka rządowa dobrowolna . . . . | 4½ | — | 98¾ |
| dito z roku 1850. . . . | 4½ | — | 98¾ |
| dito z roku 1852. . . . | 4½ | — | 98⅜ |
| dito z roku 1853. . . . | 4 | — | — |
| dito z roku 1854. . . . | 4½ | — | 98⅜ |
| Obligi długu skarbowego . . . . . . | 3½ | — | 81⅞ |
| dito premiów handlu morskiego . . | — | — | — |
| dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj | 3½ | — | 80 |
| dito miasta Berlina . . . . . . . . | 4½ | — | 98¼ |
| dito dito . . . . . . . . . . | 3½ | — | — |
| Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowé | 3½ | — | 82½ |
| dito Prus Wschodnich. . . | 3½ | — | 80½ |
| dito Pomorskie . . . . . . . | 3½ | 82½ | — |
| dito W. X. Poznańskiego . | 4 | — | — |
| dito W. X. Pozn. (nowe) . | 3½ | 82 | — |
| dito Szląskie . . . . . . . | 3½ | — | — |
| dito Prus zachodnich. . . . | 3½ | — | 77½ |
| Bilety rentowe Poznańskie . . . . . | 4 | 87¼ | — |
| Louisdory . . . . . . . . . . . . . . | — | — | 110 |
| Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk. | 3½ | — | 95 |